

RUMPOLOGIA

Zgłoszono uwagi, wnioski, by poprawić Regulamin Rozgrywek PZTS na sezon 2014/2015. Żaden z proponowanych (włącznie z moim) nie uwzględnił najważniejszej sprawy, że jakość organizacyjna współzawodnictwa sportowego zależy nie tylko od spójności, jasności regulaminu organizacyjnego samego współzawodnictwa, ale także od jakości administracyjnej organu, który nimi zarządza.



Trzeba stwierdzić, że Wydział Rozgrywek Polskiego Związku Tenisa Stołowego, jest nie tylko administratorem tych rozgrywek, ale także sędzią, i

oskarżycielem we własnej sprawie. Taką sytuację mieliśmy już za poprzedniej władzy. Skupienie ogromnej decyzyjności w jednym podmiocie, pozostawionym poza kontrolą może uczynić wiele zła.

Poprzedni sezon, jak i obecny ukazał, że bez przeszkód jeden podmiot, który powinien skupić się na wprowadzeniu perfekcyjnej organizacji rozgrywek, na przyciągnięciu jak największej liczby uczestników, nie wykonał tego zadania, za to skupił się na ustalaniu wyniku sportowego rywalizacji sportowej, wprowadzał własne interpretacje regulaminowe, odbiegające od brzmienia zapisów regulaminu. Nadanie tych uprawnień podmiotowi, który nie jest organem Polskiego Związku Tenisa Stołowego było obrazą Statutu PZTS, a także przekroczeniem uprawnień nadanych Zarządowi PZTS. Dotychczasowa praktyka decyzyjna WR PZTS udowodniła, że istnieje coś takiego jak „korupcja środowiskowa”. Bierność władz PZTS w tej sprawie można traktować jako świadome działanie na szkodę polskiego tenisa stołowego.

Bez istotnych zmian w uprawnieniach Wydziału Rozgrywek PZTS nie będzie istotnej zmiany w jakości organizacji współzawodnictwa sportowego w polskim tenisie stołowym.

Ponawiam swoją tezę do znudzenia, od jakości rozgrywek zależy popularność tenisa stołowego w Polsce będzie słabnąć. Bez nowoczesnego współzawodnictwa sportowego, otwartego, powszechnego, transparentnego, polski ts niedługo stanie się sportem niszowym.

Strach, jaki drąży kluby sportowe, strach jakim są spętani działacze sportowi sprzyja „korupcji środowiskowej” i sami sobie jesteśmy winni, że tak się dzieje.

Wróćmy teraz do zaproponowanych zmian, które zostały przedstawione w 32 wnioskach przesłanych do WR PZTS w terminie do 31 marca 2014 r.

Propozycja pierwsza. Szkoda, że Prezes Wschodzącego Białegostoku nie odniósł się do dziwnych interpretacji regulaminu przez WR PZTS co w istotny sposób wypaczyło walkę o tytuł Drużynowego Mistrza Polski, a przecież gdy dbamy o reputację tych rozgrywek jego słowo komentarza było istotne w tych sprawach, a tak, czyżby tą ciszę rekompensowały inne zachowania. W swojej propozycji poszedł jednak dosyć daleko, pochwalam (ba, proponuję od paru dobrych lat), by rozgrywki prowadzić systemem olimpijskim. System ten to nie tylko konfrontacja zawodników, ale także i couchingu. Szkoda, że pan Prezes tę propozycję kieruje tylko do ekstraklasy, a nie do całej ligi.

Propozycja druga. Słuszna propozycja, by mistrzostwa, turnieje ogólnopolskie w kategoriach dziecięcych organizować z myślą o najlepszym dojeździe do tego miejsca, czyli: krótko, bezpiecznie, z dobrym noclegiem. Jednak autor, jak i inni składający wnioski w sprawie skrzatów, i żaków, zapominają, że w tej kategorii nie można dyskryminować, wykluczać, że jest słabszy, bo po

pierwsze: wszystkie dzieci są nasze, czyli te słabsze i te lepsze, więc ich nie dyskryminuj, jeżeli chcą przyjechać i je na to stać, to niech startują, tu nie jest ważny wynik sportowy, ale samo uczestnictwo, bo to ono przyciąga następnych do tego sportu. Więc niech grają wszystkie, jeżeli chcą, niech każde dostaje nagrodę za uczestnictwo, bo to ważne, dbajmy o jakość organizacji, dbajmy o jakość profesjonalnego tenisa stołowego, czyli: prawdziwe zawody z otwarciem i zamknięciem, prawdziwi sędziowie, z licencjami sędziowskimi, bo to są zawodnicy równi, a może jeszcze ważniejsi niż seniorzy.

Propozycja trzecia. Uwaga porządkowa, słuszna, jednak nikt nie zabrania organizować Mistrzostw Polski Weteranów lub Amatorów poza strukturami PZTS. PZTS nie ma monopolu na organizację mistrzostw w tych kategoriach, mimo że rozgłasza, że ma. Zresztą niedługo może mieć problem, jeśli np. powstanie Polski Związek PINGPONGA, który by skupiał weteranów i amatorów tej dyscypliny, a także zawodników grających według innych zasad

niż określił je ITTF. Byłoby ciekawie, byłaby konkurencja.

Propozycja czwarta. Ważna sprawa, zgoda medyczna na uprawianie określonej dyscypliny sportowej. Po pierwsze, to zaświadczenie powinno być w aktach klubowych, a nie u zawodnika, bo to klub odpowiada przed prokuratorem, jakby coś złego się stało zawodnikowi. Nie problem przy zgłoszeniu dołączyć informację, że taki a taki zawodnik posiada aktualne zaświadczenie uprawniające do uprawiania tenisa stołowego, ważne od dnia do dnia, wystawione przez lekarza takiego a takiego w dniu x. Unikamy zgubienia, zapomnienia, a obowiązek prawidłowego zgłoszenia spada na klub. Wtedy może się okazać, że wielu młodych zawodników nie posiada stosownego zaświadczenia. Druga sprawa, którą porusza wnioskodawca, to prawo do pecha. Udowadnia, że to prawo przykleiło się do jego zawodnika na stałe, bo zawsze zajmuje 4-5 miejsce. Nie wspomina on jednak, że tym pechem może być model szkolenia, któremu poddawany jest

jego młody zawodnik, bo nie potrafią go wyszkolić by zajmował 1-2 miejsce, a szkoda, los jest złośliwy dla tego młodzieńca. Sprawą istotną dla klubów szkolących jest kwestia odstępnego za wyszkolenia, oraz dopuszczenia domniemania, że zawodnik składa prawdziwe oświadczenie że nic nie jest winny. To jest ważna i fundamentalna sprawa, nad którą muszą pochylić się znawcy tematu, trenerzy, prawnicy.

Propozycja piąta. Nie chcę być złośliwy, ale czy wnioskodawca zna zgodną z normami ITTF wielkość pola gry? Przy jego propozycji gry równocześnie na 4 stołach, pole gry powinno wynosić prawie 400 m², a w najgorszym wariancie prawie 300 m², a gdzie widzowie, a przecież jak twierdzi medialność widowiska nie ucierpi, gdyż każdy skupi się na swoim stole, a gdzie lojalność kibiców do drużyny, no gdzie? Wnioskodawca nie dopuszcza myśli, że na poziomie I ligi, zamiast dwóch stref mogą być 4, i w tedy koszty spadają wyraźnie, ba ponadto, myślę, że zwalnia się miejsce dla młodych zawodników, bo rośnie popyt na tę

grupe wiekową. I bardzo ważna sprawa, którą porusza wnioskodawca: okna transferowe, w Polsce zawodnik tenisa stołowego jest przez sezon niewolnikiem klubu, który reprezentuje. Często mamy do czynienia z niepłaceniem przez klubu zawodnikom, PZTS w tej sprawie milczy, ba „daje” nawet ciche przyzwolenie na takie traktowanie, bo mimo znanych faktów „niewolnictwa sportowego” nie czyni nic by temu przeciwdziałać. Sprawa jest istotnie ważna, ja sam od dobrych kilku lat piszę w tej sprawie, przedstawiam rozwiązania, jednak związek milczy. Może powstanie związku zawodowego zawodników tenisa stołowego coś by wskórało.

Propozycja szósta. Wnioskodawca chyba nie zna obowiązującego regulaminu dotyczącego licencji zawodniczych, a może jego okrąg łamie te zasady, według reguł znajomych króliczka.

Propozycja siódma. Jest to propozycja ograniczające prawo klubu do konstruowania tak

drużyny, jak mu się podoba lub jaka ma potrzebę. W sezonie 2013/2014 ograniczono i tak przemieszczanie zawodników pomiędzy drużynami tego samego klubu poprzez wykup określonych licencji dających prawo do gry w odpowiedniej klasie rozgrywkowej, jeszcze inne ograniczenia to byłoby barbarzyństwo. Należałoby wprowadzić zasadę rankingową, tzn. każda drużyna grająca w danej klasie rozgrywkowej powinna mieć nie mniej niż np. 4000 pkt. na zespół w ekstraklasie, a w 3 lidze np. 700 pkt. Suma pkt. twoich zawodników występujących w meczu nie daje tego minimum, to oznacza, że drużyna nie może wystąpić w tym meczu. Proste i motywujące zawodników do występów indywidualnych, by zdobywać pkt. rankingowe.

Propozycja ósma. Przecież już w tym sezonie obowiązuje licencja techniczna, tylko dlaczego nie została wdrożona. Co do sędziów, jeżeli godzicie się na to, by sędziowali nieuprawnieni, to wasz problem, zawsze możesz odmówić gry, gdy sędzia nie posiada odpowiednich uprawnień i poprosić

organizatora o spełnienie warunków zgodnych z przepisami, ale po prostu trzeba chcieć. Co do turnieju typu GP, problem polega na tym, że PZTS nie chce wprowadzić kategoryzacji turniejów GP i uwolnić je organizacyjnie, dlatego skupia się na własnym JA, gdyby były np. 2 kategorie zależne np. od sumy nagród, to i organizatorów byłoby więcej. Czytaj projekt wniosku nr 31 (32).

Projekt dziewiąty. Ma rację, trzeba szukać różnych dróg finansowania.

Projekt dziesiąty. To jest konkurencja, i ta propozycja dąży do jej ograniczenia, jednak czegoś nie rozumiem, być może w pana okręgu łamano kalendarz ligowy, i zawodnicy z różnych drużyn klubowych w tej samej rundzie grali po parę meczy, co w ogóle jest niezgodne z regulaminem, proponuję to sprawdzić.

Projekt jedenasty. Wnioskodawca zapomniał o

dyrektywach UE w sprawie sportu i zatrudniania zawodników w krajach UE. Ma rację o konieczności jakieś kontroli klubów pod względem zdolności finansowych. Szkoda, że wnioskodawca nie czytał przedłożonej propozycji zmian regulaminowych w tej materii na sezon 2013/2014. Liczebność zespołów superligi jest konsekwencją liczebności zespołów grających w I lidze.

Projekt dwunasty. Święta racja, gdyby wprowadzić kategoryzację GP, być może zostałby spełniony warunek projektu dwunastego. O jakości i liczbie nagród decyduje nie tylko umowa o organizacji GP, ale także kultura organizacyjna, a tego brak u wielu.

Projekt trzynasty. Autor tego wniosku ma rację, nie wolno dopuszczać do rozgrywek drużyn nieuprawnionych. Nie dotyczy to tylko podszywających się pod UKS, ale także inne podmioty, jak świetlice, domy kultury. Przepięstwo, jakie popełnia WR PZTS, dając

licencje klubowe tym podmiotom niespełniającym warunków ustawy jest skandalem.

Projekt czternasty. Uwagi słuszne jak to z Małopolski. A może pójść torem chińskim i rozgrywać turnieje w kategoriach dziecięcych, wg roku urodzenia, a nie widełkach. Tak grali by tylko urodzeni w jednym roku.

Projekt czternasty a. W zasadzie postulat słuszny gdyby nie uległ zmianie regulamin rozgrywek.

Projekt piętnasty. Uwaga słuszna!!!

Projekt szesnasty. Uwagi słuszne!!!

Projekt siedemnasty. Identyczny komentarz jak do projektu trzeciego, PZTS nie ma monopolu na

organizację Mistrzostw Polski Weteranów i Amatorów, każdy je może organizować, jeżeli tylko zechce.

Projekt osiemnasty. Nie zdziwiłbym się, gdyby w zakresie sportu niepełnosprawnych pojawiła się organizacja konkurencyjna. PZTS nie ma monopolu na bycie jedynym reprezentantem zawodników niepełnosprawnych, szczególnie po wpadce z regulaminem powoływania do kadry narodowej, który jest kuriozum i niezrozumieniem potrzeb osób niepełnosprawnych.

Projekt dziewiętnasty. Oczywiście popieram, licencja opłacona, to proszę dokument o nadaniu, przyznaniu licencji w postaci, kartonowej, plastikowej itd. Technika poszła tak do przodu, że w tej chwili nie ma problemu zakodować kart magnetycznych z potrzebnymi danymi, to kosztuje grosze, podobnie jak czytniki tych kart. Przystępujesz do meczu, obojętnie jakiego, sędzia główny sprawdza kartę i już wiadomo, ba nawet

można pokusić się o losowanie komputerowe uwzględniające zapisane dane na karcie. To jest nowoczesność, nie masz karty nie grasz. Nie mogę się zgodzić z ograniczeniami, jakie proponuje wnioskodawca, dopóki mamy taki system jaki mamy, to zastosowanie ograniczeń jest samo w sobie szkodliwe dla dyscypliny. Słuszny postulat podwyższenia odstępnego za szkolenie. Co do noclegów, proszę jeździć CAMPEREM uniknie pan złych wspomnień.

Projekt dwudziesty. Panie Prezesie, moja wieloletnia obserwacja rozgrywek w kategorii kobiet pozwala mi stwierdzić, nie ma sensu ich prowadzić w takim systemie jak obecnie. Tylko pański klub podchodzi do tego z zawodowym nastawieniem. Moja propozycja powinna wyjść panu naprzeciw, proponuję stały udział klubowi z Tarnobrzega w europejskich rozgrywkach, po co męczyć się w krajowych. Rozgrywki kobiet w polskim tenisie stołowym powinny przejść całkowitą przemianę. Według mnie, trzeba byłoby stworzyć ligę zawodową kobiet, składającą się do 20 drużyn, z

podziałem na grupę ekstra, i dwie grupy super. Zasady spadku i awansów proste do określenia. Jedyny warunek do spełnienia to kwestie finansowego zabezpieczenia. II ligę kobiet zlikwidować, nie ma sensu ani sportowego, ani szkoleniowego, a drużyny kobiece włączyć do rozgrywek męskich. Przecież to nie sport kontaktowy, nikt nikogo nie bije. Byłoby ciekawiej i ładniej.

Projekt dwudziesty pierwszy. Nic dodać, nic ująć, tak trzeba.

Projekt dwudziesty drugi. Gdyby to były rozgrywki państwowe, to można by się do nich przychylić. Jednak trzeba odnieść się krytycznie do tych propozycji. Spotkanie międzynarodowe, jeżeli nie jest międzypaństwowe, nie jest argumentem za przeniesieniem kolejek ligowych na inny termin po, nic nie stoi na przeszkodzie, by odbywały się przed, kalendarz jest znany na rok z przodu. Starty międzynarodowe dotyczą tylko grupy wybranych

zawodników i to nie może być argument na specjalne przywileje, gdyby te starty były ogólnodostępne, to wtedy należałoby rozważyć tę propozycję. Trzeba zdecydować, czy pierwszeństwo ma start międzynarodowy, czy start w kraju. Jeszcze raz: gdyby starty międzynarodowe były ogólnodostępne propozycja byłaby słuszna, tak jest uprzywilejowaniem wybranych, czy słusznym, nie wiem. Podobnie z przywilejem z rankingu światowego, dlaczego, bo ktoś jeździ częściej na skutek tego, że trenuje u X, a nie u Y. Ci zawodnicy promowani międzynarodowymi startami często unikają konfrontacji w kraju, dlaczego, przecież są trenowani ze środków społecznych nie prywatnych. Panie Trenerze, jeżeli zawodnik jest dobry, to pańska argumentacja o ułatwieniach w GP nie jest mu potrzebna, pańska propozycja to powrót do starego.

Projekt dwudziesty trzeci. Uwagi gramatyczne, stylistyczne, słuszne skądinąd, ale nic nie wnoszące.

Projekt dwudziesty czwarty. Polscy zawodnicy grają mało, Igrzyska Europejskie to nie argument za ograniczeniem liczby gier. To jest sport, gdzie suma nabytych doświadczeń sprzyja rozwojowi zawodnika.

Projekt dwudziesty piąty. Po trenerze kadry narodowej spodziewałbym się głębszych spostrzeżeń. Debel moja miłość, tak trzymać.

Projekt dwudziesty szósty. Przemyślana propozycja, tylko cały czas nie uwzględniająca tych co nie grają, jak zachęcić ich do grania, przypominam, że ponad 50% seniorów nie gra w turniejach kwalifikacyjnych (ponad 3000 zawodników). Masowość, to potrzebne jest dyscyplinie zwanej tenis stołowy, trzeba stworzyć taki system, by zachęcić do startów, ale nie eliminować.

Projekt dwudziesty siódmy. Nikt nikomu nie

zabrania grać w GP, zawodnicy grający na co dzień za granicą mają takie same szanse jak zawodnicy grający w polskich rozgrywkach. Chciałbym zwrócić uwagę, że żaden z czołowych tenisistów ziemnych świata nie zagra w Wielkim Szlemie, jeżeli na koncie nie ma iluś występów w niskogwiazdkowych turniejach, ba nisko notowany zawodnik prędzej otrzyma dziką kartę, niż gwiazdor który nie zaliczył małych turniejów. To jest promowanie dyscypliny, konsekwentne, bez gwiazdorstwa. My zaś litujemy się nad tymi, którzy nie promują dyscypliny tu na miejscu, w kraju. 3,5 godziny, tak to psychologiczny pułap znudzenia widowiskiem sportowym. Debel moja miłość!!!

Projekty dwudziesty ósmy. Generalnie bez uwag, dbałość o narybek i słusznie. Nie da się wszystkiego pogodzić.

Projekt dwudziesty dziewiąty. Panie Prezesie, przypominam panu nasze nocne rozmowy, z których wycofał się pan rakiem. Gdyby wtedy pan

podtrzymał swoją ofertę o przygotowanie reformy współzawodnictwa sportowego w PZTS, byłby pan teraz w innym miejscu, a tak zmieniono gorsze na jeszcze gorsze i to jedyna pana satysfakcja. Słuchał się pan ludzi, którym bliżej była własna koszula niż dobro polskiego tenisa stołowego.

Projekt trzydziesty. Warte przemyślenia, szczególnie wobec zawodników wywodzących się z mniejszości, które przebywają od lat na terenie RP. Traktowanie ich jako obcokrajowców często zamyka ich dzieciom drogę do klubu.

Projekt trzydziesty pierwszy. Najlepszy ale nie dokończony. Mój własny.

Uf, koniec. Czy było coś ciekawego, żeby dało się złożyć jedną dobrą propozycję, pomijam mój własny projekt, nic takiego nie było. Nikt nie myślał kompleksowo, nawet uwagi z gdańskiego OZTS były gramatyczne – stylistyczne, niż merytoryczne.

Uwagi odnosiły się do własnego podwórka, trudno za to winić wnioskodawców, ale zawsze trzeba znaleźć kozła ofiarnego. Polskie współzawodnictwo sportowe w tenisie stołowym potrzebuje nieortodoksyjnego zachowania, propozycji, może „szalonych” ale jednak zmieniających nasze widzenie, jak np. granie kobiet drużyn kobiecych w lidze męskiej. Jeżeli dopuszczamy kobiety do występów w drużynach męskich, to naprawdę nic nie stoi na przeszkodzie, by zrobić jedną ligę tenisa stołowego, bez podziału na płeć. Może jest to szansa na sfinansowanie tej reformy przez UE???!!!

Mam nadzieję, że nikogo za bardzo nie uraziłem, starałem się być tylko delikatnie ironicznym – sarkastycznym, by dodać koloru do tych propozycji, bo może kogoś więcej zainteresują i wystrzeli jakiś nowy projekt. Dziękuję, że zdecydowaliście się dać swój głos, by popychać zmiany.

Wyjaśnienie do słowa RUMPOLOGIA: słowo to

oznacza wróżbę, która objaśnia przyszłość z widoku czyjegoś d...ska, czyje ono było w tym przypadku, nie powiem, ale ci co całują je, dobrze wiedzą, o kogo chodzi.

Krzysztof Piwowarski